

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 kwietnia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - SSO Barbara Plewińska

Protokolant - stażysta Marzena Chojnacka

po rozpoznaniu w dniu 28 kwietnia 2015 roku

sprawy **W. S.**

obwinionego z art. 77 kw i art. 108 kw

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu

z dnia 2 lutego 2015 roku sygn. akt II W 2266/14

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zwalnia oskarżyciela posiłkowego od kosztów sądowych za drugą instancję, zaś wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 227/15

UZASADNIENIE

W. S. został obwiniony o to, że w okresie od 12 maja 2014 r. w miejscowości M. nie zachował zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu psa oraz w tym samym miejscu i czasie szczuł psem,

- tj. o czyn z art. 77 kw i art. 108 kw.

Wyrokiem z dnia 2 lutego 2015 roku Sąd Rejonowy w Grudziądzu, sygn. akt II W 2266/14, niewinął obwinionego od popełnienia zarzucanych mu czynów, obciążając kosztami postępowania Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył **w całości oskarżyciel posiłkowy**. Twierdząc, że wskutek dokonania jednostronnej oceny zgromadzonych dowodów, prowadzącej do niezasadnego zdeprecjonowani wymowy zeznań jego i K. W., sąd błędnie uznał, że obwiniony nie popełnił wykroczeń z art. 77 kw oraz art. 108 kw i przedstawiając po raz kolejny własny punkt widzenia na sprawę, skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uznanie obwinionego za winnego dopuszczenia się popełnienia wykroczeń zarzucanych mu wnioskiem o ukaranie.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela posiłkowego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Skarżący nie miał racji, zarzucając, że sąd I instancji dowolnie uznał, iż obwiniony nie dopuścił się popełnienia zarzucanych mu wykroczeń.

Wydając wyrok sąd meriti wprawdzie podzielił w zakresie oceny prawnej stanowisko nie przyznające się do winy obwinionego, jednakże analiza pisemnych motywów zaskarżonego rozstrzygnięcia, z której wynikało, że zostało ono poprzedzone wszechstronnym rozważeniem całokształtu istotnych okoliczności sprawy zgodnie z obowiązującymi w procesie regułami oceny dowodów, nie dawała podstaw do dyskwalifikacji wyroku uniewinniającego – zapadłego na gruncie ustaleń poczynionych zarówno w oparciu o wyjaśnienia obwinionego, jak i zeznania T. W. - jako wydanego po przeprowadzeniu dowolnej oceny dowodów. Argumentacja apelacji sprowadzała się wyłącznie do polemiki z ustaleniami, które dokonane zostały nie pomyśli oskarżyciela posiłkowego.

Jeśli chodzi o czyn z art. 77 kw, sąd meriti nie tylko prawidłowo odtworzył okoliczności, w jakich obwiniony wyprowadzał w dniu 12 maja 2014 roku swojego psa, ale słusznie doszedł do wniosku, że mimo, iż rzeczywiście zwierzę nie miało wówczas założonego kagańca, niemożliwe było uznanie, że obwiniony dopuścił się wykroczenia stypizowanego w w/w przepisie.

W świetle zebranych dowodów nie ulegało wątpliwości, że obwiniony prowadził psa drogą publiczną i że nie miał on założonego kagańca.

Jednocześnie prawidłowe było jednak i ustalenie, że mimo tego nie powstało realne zagrożenie dla osób, które mogłyby mieć kontakt z tym zwierzęciem. Obwiniony trzymał wszak – czego nie kwestionował T. W. i co potwierdzały fotografie - psa na solidnej, krótkiej smyczy, dającej mu możliwość kontroli nad zachowaniem zwierzęcia. Taki sposób prowadzenia psa nie tylko zapobiegał możliwości swobodnego wbiegnięcia przez niego na teren cudzej posesji, ale i gwarantował zapewnienie bezpieczeństwa osobom, które

– tak, jak T. W., który wyszedł specjalnie na drogę po tym, jak zobaczył zbliżającego się obwinionego, zapewne rzeczywiście dlatego, by sprawdzić, czy zachowuje on wymagane prawem środki bezpieczeństwa przy trzymaniu zwierzęcia - pojawiłyby się na drodze. Skoro pies nie biegał luzem tylko prowadzony był na smyczy, subiektywne obawy T. W. o istnienie czysto potencjalnego zagrożenia dla nie przebywającego wraz z nim, tylko na terenie jego posesji wnuka i o własne bezpieczeństwo, jako osoby znajdującej się na drodze, którą przemieszczał się obwiniony z psem, nie miały obiektywnego uzasadnienia. Nawet, jeśli rzeczywiście – jak wspomniano w apelacji – obwinionemu wcześniej zdarzało się „spuszczać ze smyczy psa” nie ulegało wątpliwości, że w czasie konkretnego zdarzenia poddanego pod osąd w przedmiotowej sprawie pies prowadzony był w sposób dający obwinionemu kontrolę nad nim.

Naruszenie nakazu wyprowadzania psa z założonym kagańcem w tych okolicznościach nie wypełniało znamion wykroczenia z art. 77 kw. Zachowanie obwinionego, polegające na wyprowadzaniu psa bez kagańca, ale na smyczy, formalnie sprzeczne było wprawdzie z prawem, jednakże nie wiązało się z naruszeniem dóbr, których ochrona stanowi ratio legis w/w przepisu. Nie sprowadziło ono zagrożenia ani dla życia, bądź zdrowia obwinionego znajdującego się na drodze w pobliżu psa, ani tym bardziej – jego przebywającego na terenie ogrodzonej posesji wnuka. Jednocześnie samo odstępstwo od reguły wyprowadzania psa w kagańcu, którego dopuścił się obwiniony, rzeczywiście było usprawiedliwione. Twierdzenia T. W., że choroba psa nie wykluczała prowadzenia go w kagańcu, bowiem dostępny jest szeroki wybór różnych akcesoriów tego typu, które można dopasować do potrzeb sytuacji, stanowiły jedynie gołosłowną polemikę z zaleceniami specjalisty weterynarii.

Zachowanie obwinionego, który znajdując się w sytuacji kolizji między prawnym zakazem zadawania cierpienia zwierzęciu (tym nieuchronnie skutkowałyby zachowanie zgodne z nakazem Rady Gminy w G.), a nakazem wyprowadzania psa w sposób określony we wspomnianej uchwale, którego naruszenie in concreto nie rodziło żadnego zagrożenia dla innych osób w kontakcie z tym zwierzęciem, zdecydował się na naruszenie jednego z obowiązków nałożonych na niego, jako osobę utrzymującą zwierzę domowe, zgodnie z art. 16 kw, nie mogło zostać uznane za wykroczenie.

Zastrzeżeń nie budziła również prawidłowość rozstrzygnięcia o odpowiedzialności obwinionego za popełnienie czynu z art. 108 kw, mającego polegać na szczuciu T. W. psem.

Zarówno z zawartych w skardze, jak i przedstawionych w trakcie uszczegóławiającego ją przesłuchania twierdzeń T. W., w których opisał on okoliczności stanowiące podstawę postawienia obwinionemu zarzutu popełnienia wykroczenia z art. 108 kw nie wynikało, by obwiniony podjął jakiegokolwiek skierowane do psa czynności, które mogłyby być rozpatrywane w kategorii podjudzania go do agresji i ataku na T. W.. Miał on jedynie w trakcie rozmowy z T. W. sugerować mu, że niezaprzeszanie przez niego robienia zdjęć może skutkować tym, że dopiero w przyszłości poszczuje go psem, co przecież – nawet, gdy zważy się, że rzeczywiście każdy gest może być komendą do ataku dla psa w zależności od tego, jak został wytresowany – nie może być traktowane jako (dokonane) szczucie psem, skoro zwierzę pozostało spokojne i w dalszym ciągu w ogóle nie zwracało uwagi na T. W..

T. W. dopiero nagle na rozprawie przypomniał sobie o tym, że obwiniony miał jednak wykonać jakieś czynności skierowane do psa, a konkretnie – pochylić się, by spuścić go ze smyczy. Obiektywnie rzecz biorąc, za wątpliwe uznać należało to, czy w wypadku samego pochylenia się w celu spuszczenia psa ze smyczy przez osobę wyprowadzającą go, niezakończonych rzeczywiście spuszczeniem zwierzęcia ze smyczy i niepołączonego z żadną inną aktywnością, można w ogóle mówić o dokonaniu wykroczenia z art. 108 kw. Wdawanie się w bliższe rozważania odnośnie tej kwestii było jednak zbędne, bowiem ta część zeznań T. W., z której wynikało, że tak było, nie mogła w zgodzie z obowiązującymi w sprawach o wykroczenia standardami oceny dowodów zostać uznana za miarodajną podstawę ustaleń.

To, że taka sytuacja miała miejsce, rzeczywiście – jak słusznie zauważył sąd meriti - poddawał w wątpliwość fakt, że powyższa okoliczność nie została potwierdzona zdjęciem. Zasadne było wszak oczekiwanie, że dysponujący przygotowanym do użycia aparatem fotograficznym T. W., który skrupulatnie gromadzi dowody na wszelkie nieprawidłowości w postępowaniu obwinionego, przynajmniej próbowałby utrwalić fakt pochylenia się przez niego, gdyby rzeczywiście takie zachowanie miało miejsce.

Przyznanie temu fragmentowi zeznań T. W. waloru wiarygodności wykluczało jednak przede wszystkim to, że w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego wysoce wątpliwym było, by T. W., który wykazuje się znaczną determinacją w tym, by żadne sprzeczne z prawem zachowanie obwinionego nie pozostało bezkarne, nie wspominał ani składając skargę, ani potem uszczegóławiając ją zeznania o tej nie należącej bynajmniej do nieistotnych szczegółów przebiegu zajścia, tylko wyrażającej w zasadzie istotę bezprawności jego zachowania okoliczności. Było wręcz nieprawdopodobne, by T. W., który skrupulatnie odnotowuje i – o czym świadczyła apelacja - sprawnie odtwarza nawet najmniejsze nieprawidłowości w zachowaniu obwinionego, nie powiedział od razu o tym, że obwiniony pochylił się, by odpiąć ze smyczy psa, jeśli rzeczywiście miałyby to miejsce.

Oceniając moc dowodową tych niekorzystnych dla obwinionego twierdzeń T. W., które tak nagle pojawiły się w toku sprawy, jako podstawy ustaleń, które w procesie karnym - aby mogły prowadzić do przełamania domniemania niewinności - muszą być poczynione w sposób pewny, nie można też było zapominać o tym, że stosunki między nim, a obwinionym były napięte.

Przesądzać o ich wiarygodności nie mogły również zeznania K. Z.

- W.. Sąd pierwszej instancji prawidłowo je ocenił. Niezależnie od tego, że ich rzetelność faktycznie budziła wątpliwości w związku z tym, w jak wybiórczy sposób docierała do niej treść rozmowy teścia z obwinionym, to o nikłej wartości dowodowej jej relacji świadczyło to, że w czasie zdarzenia nie znajdowała się ona na drodze bezpośrednio przy obwinionym, a w oddali - na własnej, ogrodzonej posesji, w odległości 20 - 30 metrów (k. 73), nie mogąc tym samym zauważyć szczegółów i niuansów przebiegu zdarzenia. Powyższe sprawiało, że przedstawiony przez nią opis przebiegu wydarzeń miał walor przede wszystkim relacji ze słyszenia, a nie opartych na własnych spostrzeżeniach świadka zeznań.

W tym stanie rzeczy brak było podstaw do przyjęcia, że obwiniony dopuścił się czynności, mających prowadzić do wzbudzenia u psa agresji skierowanej na oskarżyciela posiłkowego, a skoro tak - to słusznie został on uniewinniony również i od popełnienia wykroczenia z art. 108 kw.

W trakcie analizy akt sprawy pod kątem zaistnienia przesłanek z art. 104 kpow i art. 440 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpow, Sąd Okręgowy nie dopatrył się uchybień, które skutkować musiały uchYLENIEM zaskarżonego orzeczenia niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk w zw. z art. 119 kpow, mając na uwadze sytuację materialną oskarżyciela posiłkowego, sąd odwoławczy zwolnił go z obowiązku ponoszenia kosztów sądowych za II instancję, a zryczałtowanymi wydatkami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.